

# Mieczysław Klimowicz

---

## "Sen Patrixa" w poezji polskiego Oświecenia

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 48/4, 541-551

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW KLIMOWICZ

### „SEN PATRIXA“ W POEZJI POLSKIEGO OŚWIECENIA

Niektóre motywy czy też utwory literatury zachodnioeuropejskiej zyskały szczególną popularność w polskiej poezji XVIII wieku. Były one tłumaczone i przerabiane z większym lub mniejszym powodzeniem przez wielu poetów *maiorum et minorum gentium*. Swoista teoria tłumaczenia obowiązująca w XVIII w. pozwalała autorowi na dowolne zmiany i przystosowanie wzoru do warunków rodzimych; niekiedy tłumacze nie podawali źródła, z którego zaczerpnęli pomysł, traktując swoją adaptację jako twórczość oryginalną. Dlatego też jedną z poważnych trudności w badaniach nad literaturą w. XVIII w Polsce jest ustalenie obcych wzorów i naśladownictw. W trakcie tych badań wiele utworów uznawanych dotychczas za oryginalne wypadnie określić jako tłumaczenia lub przeróbki.

Do dziś np. nie wiadomo, jaki jest pierwowzór popularnego utworu Krasickiego *Czerwony złoty* czy też Naruszewicza *Diamentu*. Obydwa wiersze są prawdopodobnie dowolnym tłumaczeniem z jakiegoś nieznanego oryginału francuskiego lub włoskiego. Określić stopień dowolności zmian a zarazem elementy własnej inwencji poetyckiej tłumacza, czyli ocenić wartość literacką przekładu można dopiero po dokładnym porównaniu go z pierwowzorem. Podobnie wygląda np. sprawa w wypadku bardzo popularnego w literaturze Oświecenia motywu samotnej skały „w pośrodku morza stojącej“ i odpierającej zwycięsko ataki fal morskich. Znajdujemy go w wierszu Krasickiego, czy też pseudo-Krasickiego „Skała w pośrodku morza stojąca...“, w nieco innej stylizacji występuje on w trzy-nastej oktawie *Antymonachomachii*<sup>1</sup> oraz w wierszu Węgierskiego

<sup>1</sup> Wiersz „Skała w pośrodku morza stojąca...“ opublikowałem z rękopisu w artykule *Nieznanie wiersze Ignacego Krasickiego* (Pamiętnik Literacki, XLIV, 1953, z. 2, s. 574), wyrażając przypuszczenie, że jest on autorstwa Krasickiego. Ostatnio Juliusz Wiktor Gomułicki zwrócił mi uwagę na tom wierszy zatytułowany *Zabawy* (*Quaeramus*. Seria *Ludo*).

Obywatel prawy, a nawet „*in effigie* wyrażony“ wyryty jest na medalu stanisławowskim, prawdopodobnie masońskiej proweniencji<sup>2</sup>. Dopiero w rzadkiej dziś książeczce, wydanej około r. 1786 pt. *Zabawy*, widnieje ów wiersz „Skała w pośrodku morza stojąca...“, z wyraźnym tytułem *Z Metastazjusza*<sup>3</sup>.

Wędrownka motywów i wierszy w przeróżnych adaptacjach w literaturze Oświecenia jest ciekawym zjawiskiem. Można śledzić, jak pod piórem bardziej lub mniej utalentowanych pisarzy traciły one walory artystyczne lub ich nabierały, jak wyjaławiano lub zastrzono ich ostrość ideologiczną oraz przystosowywano do rodzimego klimatu kulturalnego. W poezji stary motyw wędrowny otrzymywał najczęściej wyróżniające się i oryginalne opracowanie z aktualną pointą i w tej formie stawał się modny, tłumaczony i przetwarzany.

Podobną sytuację mamy w wypadku popularnego w literaturze francuskiej XVII i XVIII w. wiersza, pióra mało znanego poety Piotra Patixa, pt. *Madrygał* (tytuł potoczny: *Sen Patixa*). Oto jego tekst:

*Je songeois cette nuit que de mal consumé,  
Côte à côte d'un pauvre on m'avoit inhumé  
Et que n'en pouvant pas souffrir le voisinage,  
En mort de qualité je lui tins ce langage:  
„Retire-toi, coquin! va pourrir loin d'ici;  
Il ne t'appartient pas de m'approcher ainsi.  
Coquin! (ce me dit-il, d'une arrogance extrême)  
Va chercher tes coquins ailleurs, coquin toi-même!  
Ici tous sont égaux; je ne te dois plus rien;  
Je suis sur mon fumier comme toi sur le tien“<sup>4</sup>.*

[Począzów około r. 1786]), w którym znajduje się tekst „Skały“ z niewielkimi odmiankami słownymi. Utwory zawarte w tym tomie sprawiają wrażenie jednolitego bloku i są, być może, pióra jednego autora. Przemawiałoby to przeciwko przyznaniu Krasickiemu tego wiersza. Problem pozostaje nadal otwarty i wymaga dalszych badań.

<sup>2</sup> E. R a c z y ń s k i, *Gabinet medalów polskich*. [T. 4]. Wrocław 1843, s. 160. Jest to medal ku czci Augusta Moszyńskiego.

<sup>3</sup> *Zabawy*. Zob. przypis 1.

<sup>4</sup> Tekst wiersza podany wg wyd.: W. K a r c z e w s k i, *Dopelnienie dykcjonarza historycznego...* T. 8, cz. 2. Warszawa 1787, s. 294—295. — *Biographie universelle ancienne et moderne*. T. 33. Paris 1823, s. 142—143. Tekst podany w encyklopedii Larousse'a przynosi wariant: „*Je revais cette nuit...*“ — zamiast: „*Je songeois cette nuit...*“ Do francuskiego pierwodruku lub współczesnego przedruku *Snu* nie mogłem dotrzeć. Według informacji współczesnych dykcjonarzy znajduje się on w *Des poésies diverses* Pa-

## O Patricie pisze osiemnastowieczny słownik biograficzny:

Patric Piotr, urodzony w Kaienie roku 1585 [...]. Przyszedszy do lat 40 przystał do Gastona aurelińskiego księcia. Patric trzymał się statecznie złego i dobrego szczęścia tego księcia, a po jego śmierci przywiązany był z równą wiernością do Małgorzaty, księżny lotaryńskiej, pozostałej po nim wdowy. Był rozkoszą jego dworu przez swój rozum i wesołość, rozmowę przyjemną i łączną. Gdy łaska boska dotknęła jego serce, zatłumiał, ile możności, poezje swawolne w swojej młodości napisane. Umarł w Paryżu r. 1672, mając lat 88, pełny będąc religii i skrucy. Duch żartobliwości towarzyszył mu aż do grobu. [...] Mamy od niego: 1. Zbiór wierszy pod tytułem *La Miséricorde de Dieu sur les Pêcheur Penitent*, in 4-to, w Blois r. 1660. 2. *Plaintes des Consonnes qui n'ont pas l'honneur d'entrer dans le noms de Neufgermain* w dziełach Voitura. 3. Poezje rozmaite w zbiorze Barbina. Niektóre z nich są bardzo słabe oprócz niektórych miejsc znakomych przez obrót łatwy i oryginalny. Pismo jego najznajomsze nie znajduje się w tymże zbiorze, a to się zaczyna tymi wierszami: *Je songeois cette nuit que de mal consumé etc. etc.* Napisał je na kilka dni przed śmiercią<sup>5</sup>.

Wiersz ten znajdujemy przy życiorysie Patricia we wszystkich encyklopediach i słownikach biograficznych, aż do Larousse'a włącznie. W ten sposób Patric, drugorzędny, lecz modny swego czasu dworski poeta obscoeniczny, zdewociał na starość i piszący moralne i nabożne wiersze o marności tego świata, przeszedł do potomności i do trwałej tradycji literackiej jako autor jednego wiersza; ale wiersz ten zrobił szczególną karierę literacką. Zawiera on poetyckie opracowanie starego średniowiecznego motywu o równości wielkich i małych wobec śmierci. Podobne ujęcie tematu spotykamy w literaturze staropolskiej, w wierszu Wacława Potockiego *Natura wszystkim jednaka*:

Równo się król poczyna, równo z kmieciem rodzi,  
Tak się boi, tak smuci, tak stęka, tak schodzi.  
Nie poznasz, zajrząwszy w grób, z potażiów a z grochu,  
Tak natura w kilka lat porówna je prochu [...] <sup>6</sup>.

trixa, zamieszczonych w antologii *Recueil des plus belles pièces des poètes français, depuis Villon jusqu'à Benserade*. T. 1—5. Paris 1692. Claude Barbina. Notują one także wydanie tej antologii z roku 1752.

<sup>5</sup> J. I. Boelcke, *Nowy dykcjonarz historyczny...* Z francuskiego na polski język przełożony. T. 6. Warszawa 1785, cz. 1, s. 61—62. Znajdują się tu dwa błędy. Dykcjonarze francuskie podają jako datę śmierci Patricia r. 1671 oraz stwierdzają wyraźnie, że pierwodruk *Snu* znajduje się w zbiorze Barbina.

<sup>6</sup> W. Potocki, *Pisma wybrane*. Opracował i przedmową opatrzył Jan Dürr-Durski. T. 1. Warszawa 1953, s. 334.

Takie ujęcie tematu znajdujemy również u Kochowskiego (*Pauper ubique jacet*) i w innych utworach literatury staropolskiej. Patrx skonstruował na tym motywie opartą dość oryginalną wizję senną w formie swoistej „rozmowy zmarłych“. Na język polski przełożył ją bodajże pierwszy Józef Andrzej Załuski i umieścił w *Zbiorze rytmów* w dziale *Epigrammata francusko-polskie*<sup>7</sup>. Obok tekstu francuskiego, bez podania jednak autora, załączył Załuski polski przekład:

SMIERĆ WSZYSTKO RÓWNA

Miałem sen tej nocy: chorobą zwałony,  
Zdało mi się, żem umarł, żem był pogrzebiony  
Z poddanym chłopem obok; ofuknę żebraka  
Nie mogąc znieść sąsiedztwa. Skądże śmiałość taka  
Bratać się z własnym panem? Zasię, gnojku, trupie,  
Nie twoja to rzecz ze mną leżeć społem w kupie!  
Na to mi wlot odpowie ów to mój gbur hardo,  
Z presumpcją ostatnią, z niesłychaną wzgardą:  
Szukaj sobie gdzie indziej gnojków, gnojku zgniły!  
Tu wszyscy równi, wszystkich równają mogiły.  
Pańszczyzny ci odrabiać nie myślę; w pokoju  
Gnij sobie, Ty na swoim, ja na swoim gnoju!

Tekst Załuskiego, pomimo że posiada dwa wiersze więcej, jest dość wiernym przekładem *Snu Patrx*. Napisany jędrną i obrazową polszczyzną, nadaje utworowi koloryt polski. Wprowadzone są nawet rodzime realia: „*je ne te dois plus rien*“ — Załuski tłumaczy: „Pańszczyzny ci odrabiać nie myślę“ *etc.*

Tak więc Patrx, jako autor jednego wiersza, zaczął swoją karierę w literaturze polskiej już na przełomie czasów saskich, wprowadzony przez wybitnego inicjatora całego naszego ruchu oświeceniowego. Następnym popularyzatorem *Snu Patrx* był nie byle kto, bo sam nestor poetów stanisławowskich, Adam Naruszewicz. Ogłosił on tłumaczenie *Madrygału* pod tytułem *Równość po śmierci* — najpierw w *Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych*, następnie w 3 tomie swoich *Dzieł*<sup>8</sup>. Nie podał jednak źródła, z którego tłumaczył, tak że wiersz mógł uchodzić za oryginalny.

<sup>7</sup> J. A. Załuski, *Zbiór rytmów*. T. 3. Warszawa 1754, s. 476—477.

<sup>8</sup> *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*, I, 1770, t. 2, cz. 1, s. 57—58. A. Naruszewicz, *Dzieła*. T. 3. Warszawa 1778, s. 228. W *Zabawach* ostatni wiersz brzmi: „tak ja mego gnoju“. *Równość po śmierci* Naruszewicza przetłumaczył na język niemiecki Christian Gottlieb Steiner (*Polnische Bibliothek*, 1788, z. 5, s. 66—67), uważając ten wiersz za jeden z celniejszych.

## RÓWNOŚĆ PO ŚMIERCI

Sen miałem, iż zeszłego po długiej chorobie  
 W jednym mię obok z kmiotkiem porzucono grobie.  
 Nie mogąc znieść obelgi, że prosty chłop lada  
 Pobratał się z szlachcicem, fuknę na sąsiada:  
 Precz, niecnoto, z tym ścierwem gdzie do inszej jamy!  
 I po śmierci znać, co są szlachta, a co chamy.  
 Niecnoto? chamie? wej, wej! — odpowie mi raźnie —  
 Nie masz tu żadnych niecnot, sameś taki, błaznie!  
 Wszyscy w tym dole równi, milcz a śpij w pokoju!  
 Jako ty swego panem, tak ja swego gnoju!

Tłumaczenie Naruszewicza jest również prawie wierną kopią oryginału, posiada nawet tę samą ilość wierszy co tekst Patryxa. Odznacza się podobnie jędrnym słownictwem staropolskim jak przekład Załuskiego, występują w nim nadto elementy języka ludowego (np. owe „wej, wej!“). Obydwa tłumaczenia, Załuskiego i Naruszewicza, cechuje pewna brutalność wyrażen, w przeciwieństwie do spokojnego tonu tekstu francuskiego. Nadaje to przekładowi koloryt sarmacki, typowy dla literatury czasów saskich.

*Sen Patryxa* odbił się ciekawym echem również w oryginalnej twórczości Naruszewicza, ale zanim się nad tym zatrzymamy, warto prześledzić dalsze losy owego *Madrygału* w poezji polskiego Oświecenia.

W związku z nowym wydaniem antologii poezji francuskiej<sup>9</sup> ukazała się w *Gazecie Warszawskiej* następująca notatka:

Z Paryża, dnia 12 grudnia. Między elogiami, czyli pochwałami sławnych naszych francuskich poetów, niedawno tu z druku wyszłymi, znajduje się też Piotra Patryx, czyli Patris albo Patrice, różnie go albowiem mianują. Urodził się on z uczciwych i na urządzie sądowym zostających rodziców r. 1583. Przez całe swe życie nauką poetycką z wielką zawsze pochwałą bawił się, zostając przy dworze Gastona, księcia aureliańskiego i potem przy księżnej wdowie. Przyszędzszy do wielkich lat, w wielką też puścił się pobożność, w której trwał aż do śmierci, wykupując (ile możności) i paląc swe rozmaite pisma, które w młodszym wieku zostając częścią przez krewkość, częścią dla upodobania drugich, częścią też dla brzydkiego zarobku wolniej pisał. Umarł on w Paryżu świętobliwie r. 1671 mając lat wieku swego 88. Właśnie przed samą śmiercią napisał o sobie sławne owe na całą dotychczas Francją wierszyki: *Je songeois cette nuit etc.*

<sup>9</sup> Nie mogłem dotrzeć do wydania wzmiankowanego w *Gazecie Warszawskiej*. Być może, było to wznowienie antologii wymienionej w przypisie 4.

Te wiersze dla wygody nie umiejących francuskiego języka na polski wytłumaczone tu kładniemy:

Sniło mi się tej nocy, że już leżę w grobie,  
 Aż widzę gnijącego żebraka przy sobie.  
 Pomniąc, że godnym czelkiem umarłem na świecie,  
 Krzyknąłem: Precz, łajdaku, na dalsze gnić śmiecie!  
 Co? łajdaku? — rzecze trup — indziej takich szukaj!  
 Sameś łajdak, stul gębę, a dalej nie fukaj!  
 Wszyscy tu ludzie równi, precz z przepychem twoim!  
 Ty leż na twym śmieciisku, ja leżę na moim<sup>10</sup>.

Jest to trzecie z kolei tłumaczenie *Snu*, dokonane, być może, przez samego redaktora *Gazety Warszawskiej*, ks. Stefana Łuskię, który od czasu do czasu oddawał się zabawkom poetyckim. Różni się ono znacznie od dwu poprzednich przekładów. Pomimo że zawiera dwa wiersze mniej niż oryginał francuski, spokojnym tonem wypowiedzi bardziej zbliża się do swego pierwowzoru. Nie spotykamy tu takich sformułowań, jak: „Precz [...] z tym ścierwem“, „chamie“, „Zasię, gnojku, trupie“ — itp., tekst z *Gazety Warszawskiej* jest wyprany z sarmackich brutalnych określeń, na ich miejsce wprowadzone zostały wyrażenia bardziej umiarkowane — wprawdzie mniej obrazowe, ale wierniej trzymające się pierwowzoru. Jest to już wpływ niewątpliwy klasycystycznej poezji Oświecenia, eliminującej z języka poetyckiego sarmackie wulgaryzmy.

Umieszczenie wiersza Patrixa w *Gazecie Warszawskiej* świadczy o wyjątkowej popularności utworu. Redaktor pisma chciał zapoznać swoich czytelników z „sławnymi owymi na całą Francję wierszykami“, szukał literackiej atrakcji.

Następnym popularyzatorem wiersza stał się ks. Karczewski (kontynuator *Nowego dykcjonarza* Boelckego), który w suplemencie podał jako dodatkową informację o Patrixie tekst francuski *Snu* i własne prawdopodobnie jego tłumaczenie.

Sniło mi się tej nocy, że bolem strawiony,  
 Tuż obok ubogiego byłem pogrzebiony,  
 A nie mogąc znieść bliskiej nędzarza sąsiedni,  
 Rzekłem mu jak umarły rodem niepośledni:  
 Umykaj stąd, łajdaku, gnij ode mnie z dala,  
 Podłość ci przysuwać się do mnie nie pozwala!  
 Łajdaku? — odpowiedział bezczelnik zuchwale —

<sup>10</sup> *Gazeta Warszawska*, 1781, nr 1, z 3 I.

Sam łajdak, indziej szukaj swych łajdaków, ale  
 Tu wszyscy równi, względzić cię nie mam przyczyny,  
 Ty w swym, ja w mym kawałku spoczywamy gliny!<sup>11</sup>

W ten sposób wiersz w polskiej wersji dostał się na karty dykcjonarza. Elaboratem Karczewskiego, o podobnych tendencjach translatorskich jak przekład pseudo-Łuski, tylko o wiele słabszym w wykonaniu, zamykamy przegląd tłumaczeń *Snu Patrixa* w poezji polskiego Oświecenia. Być może, dalsze kwerendy dorzuca jeszcze jakieś mniej znane teksty, ale z pewnością nie przyniosą już rewelacji.

Ciekawym refleksem odbił się wiersz Patrixa w oryginalnej twórczości Naruszewicza. W *Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych* tuż przed tekstem tłumaczenia *Snu (Równość po śmierci)* znajduje się wiersz, również pióra Naruszewicza, pt. *Różność za życia*.

#### ROZNOŚC ZA ŻYCIA

Z Adamowego idziem wszyscy rodu,  
 Nie trzeba na to długiego wywodu.  
 Przodkowie nasi w lat przeciągu długiem  
 Orali rolę chodzący za pługiem.  
 Aż też sprykrzywszy sobie pracę one,  
 Rzucili lemiesz i jarzmo na stronę;  
 Jeden o rannej woły tylko zorze,  
 A drugi wyprzągł o wieczornej porze<sup>12</sup>.

Wiersz powstał niewątpliwie jako oryginalne uzupełnienie motywu „Równość po śmierci“. Dowodzi tego nawet stylizacja tytułu i położenie obydwu utworów obok siebie w *Zabawach*. Zamiast jednak ogólnofilozoficznej pointy — rozważania o równości wszystkich wobec śmierci — wiersz zawiera konkretne stwierdzenia, włączające go do aktualnej kampanii publicystycznej, prowadzonej na łamach *Monitora* oraz w literaturze lat siedemdziesiątych w obronie chłopów. Ostrością wymowy ideologicznej przypomina artykuły *Monitora* roku 1767.

Obskuranczy pisarze szlacheccy czasów saskich wywodzili pochodzenie chłopów od biblijnego Chama, a szlachty od Sema,

<sup>11</sup> Karczewski, *op. cit.*, s. 294—295.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 56. U Naruszewicza (*op. cit.*, t. 1, s. 192) wiersz ten nosi tytuł *Różność nasza*, a we współczesnym odpisie rękopiśmiennym, zatytułowanym *Zabawki* (Ossolineum, rkps 3335/I, s. 128), występuje pod tytułem *Równość za życia*.



Jafeta czy też od starożytnych bohaterów. Ta mitologia służyła umacnianiu feudalnej maszyny stanowej. Rewizjonistyczna historiografia i publicystyka Oświecenia ośmieszając te legendy burzyła mity feudalnego przywileju. Sekundowała jej dzielnie literatura. Akcenty te spotykamy prawie u wszystkich pisarzy polskiego Oświecenia. Pisał ironicznie Krasicki w liście poetyckim *Podróż pańska*:

On mówi, żeśmy wszyscy synowie Adama,  
Ale my, od Jafeta, a chłopci od Chama:  
Więc nam bić, a im cierpieć, nam drzeć, a im płacić.  
Nie powinien pan swoich przywilejów tracić,  
A zwłaszcza kiedy dawne i zysk z nich gotowy<sup>13</sup>.

Wiersz Naruszewicza stwierdza wprost, że pochodzenie szlachty i chłopów wywodzi się ze wspólnego pnia, tylko „szlachta wcześniej woły z pługą wyprzęgła“. Podobną problematykę zawiera inny utwór Naruszewicza. Dopiero Chrzanowski w książce *Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*, w artykule *Dzień 3 listopada roku 1771 w poezji współczesnej* udowodnił, że Naruszewicz jest autorem wiersza *Wieśniak do poety dziennego*<sup>14</sup>. Występuje w nim Naruszewicz w obronie króla w odpowiedzi na paszkwil na Stanisława Augusta *Od poety do narodu, ubolewającego nad przyпадkiem intruza Poniatowskiego Anno 1771 die 3 listopada*. Zawiera on identyczny motyw co *Różność za życia*. Naruszewicz broni króla przed zarzutem sarmackiego antagonisty:

Szczodry król w dystrybucje nad dawne zwyczaje,  
Bo podłym tysiącami szlactwa nadaje.  
W tym trudno króla winić, bo i drudzy przed nim  
Zaszczycali stan niższy darem niepoślednim;  
Osoby umierają, lecz Rzeczpospolita  
Powinna być w swych członkach nigdy nie przeżyta,  
I ten, co się dziś pisze czy książkę, czy hrabia,  
Nie pokaże, że wyszedł magnatem z korabia;  
Wszyscyśmy na początku lat przeciągiem długiem  
Lub capy paśli w polu, albo szli za pługiem,  
I w tym tylko różnica między ludzi wpadła:  
Ten z rana, a ten wieczór z biczem odszedł radła.

Wiersz ten krążył jako anonimowy i, być może, ze względu na bardziej radykalne akcenty nie został umieszczony nawet w frag-

<sup>13</sup> I. Krasicki, *Pisma wybrane*. T. 2. Warszawa 1954, s. 103.

<sup>14</sup> I. Chrzanowski, *Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*. Warszawa 1909, s. 17.

mentach w wydaniu *Dzieł Naruszewicza* z roku 1778. Wiersz *Różność za życia* wydrukowany był wprawdzie w *Zabawach* w r. 1770, ale mógł być napisany o wiele wcześniej niż *Wieśniak do poety dziennego*. Wiersze:

Przodkowie nasi w lat przeciągu długiem  
Orali rolę chodzący za pługiem.

oraz:

Wszyscyśmy na początku lat przeciągiem długiem  
Lub capy paśli w polu, albo szli za pługiem,

— rozwijają nie tylko ten sam motyw, ale mają również identyczną budowę rymów.

Sledząc losy i genezę tego wątku natrafiamy na niezwykle interesującą zbieżność, świadczącą, z jak radykalnym nurtem związane były obydwie wiersze Naruszewicza. Otóż słynna suplika torczyńska, czyli *Konfederacji chłopskiej projekt znaleziony na rynku w Torczynie po skończonym jarmarku świętej Trójcy r. 1767*, najbardziej rewolucyjny dokument owych czasów, grożący szlachcie buntem i nawiązujący do wystąpień Chmielnickiego i Kostki Napierskiego, rozwija w partii zawierającej polemikę ideologiczną tezy wiersza Naruszewicza; znajdujemy w niej nawet zwrot o „wcześniejszym wyprzagnięciu wołów“ przez szlachtę. Przeczytajmy fragment supliki:

My obywatele Korony, a mianowicie starostw, dzierzaw, sołtystw i wójtostw w tej Rzeczypospolitej w tak znacznej liczbie osiedli, widząc nie tylko przez wojsko nasze, lecz bardziej istotność poddaństwa, którą nam nasi współobywatele, a z pracy rąk naszych żyjący nadali, lecz nam najbardziej dolega ta niezgluzowana i niewykorzeniona pycha z naszego gminu wyniesionych do stopnia, który sobie przywłaszczają, szlacheckiego, że wspomnieni obywatele nasi w tej Rzeczypospolitej mieszkający do tego stopnia przyszli, iż zapomniawszy prawa natury, które nad równym sobie ile człowiekiem żadnej władzy w życiu oprócz rodziców nie dało, boskie prawo zaniedbali, ile w chrześcijaństwie niewolniczym sposobem z nami sobie postępując, gdy u pogan siedmioletnią pracą nie tylko nasi współmizeryą cierpiący obywatele, lecz i ci, co się szlachtą zowią, wyzwolenia po czasie naznaczonym odbierają, my zaś od pokolenia do pokolenia w niewoli cierpliwie zostawaliśmy, ile będąc zawojowanym narodem, jakżeby część najznacniejsza w nas pozostała przekleństw boskich na nas ciągnących się, dla czego na omamienie nasze ciągną nam precedencją od Chama

W dalszym ciągu udowadnia suplika, że królowie piastowscy pochodzą z chłopów, wreszcie wyjaśnia genezę herbów:

Gdy sobie do upodobania niby starszych i pochlebniejszych wybierali, znaki im nadając, dziś herbami zwane, jako to podobniejszym duchownym, synom i ich braci, i innym żołniersko równie tedy służącym z nami i sprawującym Rzeczpospolitą, nadali. [...] Nie dlatego wam wylizamy herby, o których początkach dobrze wiecie, choć ich dawność z planetami łączycie, z zagranicy przez autorów nadciągając, lecz żebyście do źródła początków waszych obróciwszy się, mieli wzgląd na bardziej pracujących w narodzie i najbardziej uciemionych, którzycheście wypędzili w przodkach swoich, wprzód woły z pługów wprzągłszy [...] <sup>15</sup>.

Porównując obydwie wiersze z supliką można wysunąć kilka hipotez. Albo Naruszewicz wziął pomysł do swoich wierszy z tekstu supliki, albo wiersz *Różność za życia* został napisany wcześniej niż suplika, która przejęła jego sformułowania. Już Gilewicz poszukiwał autora supliki w kręgu ludzi *Monitora*, motywując tym, że wszystkie hasła i dezyderaty manifestu — prócz wezwania do buntu — *Monitor* propagował <sup>16</sup>. Zbyt ryzykowną hipotezą byłoby łączyć nazwisko Naruszewicza ze sprawą autorstwa supliki torczyńskiej, ale jest niewątpliwe, że obydwie jego wiersze reprezentują najbardziej radykalny kierunek w dyskusji literackiej nad sprawą chłopską. Może też powiedzenie o szlachcie, że „wcześniej woły z pługą wyprzęgła“, ma swoje źródło w tradycji starszej, ale nie zmienia to faktu, że Naruszewicz, który ukazał się nam od ciekawej strony jako obrońca chłopów, odważył się w latach siedemdziesiątych, w okresie walki o kodeks Zamoyskiego, opublikować wiersz nawiązujący tematyką, a nawet bezpośrednimi sformułowaniami, do dokumentu torczyńskiego, będącego wezwaniem do rewolucji chłopskiej.

Na tym przykładzie śledzimy, w jak ciekawy sposób tłumacz *Snu Patrixa* uzupełnił pomysł siedemnastowiecznego poety dworaka, pointę ogólnofilozoficzną poszerzył o aktualne tendencje.

Studium komparatystyczne staje się w naszym przypadku równocześnie studium problematyki społecznej swojej epoki.

Obydwie wiersze, *Równość po śmierci* i *Różność za życia*, weszły do trwałego dorobku poetyckiego polskiego Oświecenia.

<sup>15</sup> *Lament chłopski na pany oraz inne narzekania na niedolę poddanych polskich*. Zebrał i wstępem poprzedził Stanisław Szczęotka. Warszawa 1946, s. 64—71. Podkreślenie M. K. Oczywiście omyłki druku w tekście podanym przez Szczęotkę poprawiono wg rkpsu Ossol., sygn. 317/III, k. 178—180.

<sup>16</sup> A. Gilewicz, *Przygotowania do rewolucji chłopskiej w Polsce w latach 1767—1769*. Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych. T. 1. Lwów 1931, s. 1—36.

Echo ich znajdujemy jeszcze np. u poety z przełomu XVIII i XIX w., przyjaciela jakobina Jakuba Jasińskiego, Rajmunda Korsaka:

Przyjdzie niechybnie kres próżnej wielkości,  
Gdy w jednym grobie z chłopkiem legnie pan,  
Gdzie bez różnicy nieszlachetnych kości  
Śmierć nas porówna wszystkich w jeden stan.

Gdzie nieprzystępni dla pychy panowie,  
Dla których woli tłum się ciśnie sług,  
Jak z jednej gliny Adama synowie  
Legną z tym obok, co ich dźwigał pług<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> Cytuję za R. Kaletą, *Wiersze na cześć gen. J. Jasińskiego*. Rocznik Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. T. 5. Wrocław 1957, s. 450.